

Dziś dożynki świętujemy, jutro pracą się zajmujemy

# Mąkoszyce

Święto plonów w Mąkoszycach gm. Kobyla Góra miało charakter gminno - parafialny, stąd najpierw odprawiona została uroczysta msza dziękczynna. Następnie okazały korowód przeszedł na stadion, tradycyjnie miejsce festynów. W korowodzie udział brał głównie najstarszy sprzęt rolniczy, ale były też akcenty retro, czyli maszyny i urządzenia dziś już nieużywane. Między zmechanizowanym sprzętem dojrzyć można było poczciwą krowinę, pełniącą rolę siły pociągowej.

Stadion został niezwykle starannie, estetycznie przygotowany na przyjęcie gości, a zaplecze gastronomiczne było bardzo rozbudowane: większość punktów działało pod hasłem „Grosik dla powodźian”. Piękny gest! Wśród dożynkowych gości byli przedstawiciele władz samorządowych powiatu i gminy, europoseł, księża, sołtysi, przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

W swych wystąpieniach dziękowali rolnikom za trud, jaki musieli włożyć w wyprodukowanie zboża w tym niezwykle trudnym roku, składali im życzenia. Wspomniano nieżyjącego sołtysa B. Kule, inicjatora bardzo udanych mąkoszyckich biasi.

W programie dożynek była ceremonia



Świąteczaków z Mąkoszyc za finansowe wsparcie uroczystości. Starostowie dożynek to p. Agnieszka Krzywińska z Marcinek oraz p. Ma-



## W podzięce za dary ziemi

W czerwieniu się rodzi, w zieleni nachodzi, a gdy białe - ścięte i do grobu wzięte. To o życie, zbożu, z którego mamy chleb nasz powszedni, a z którym związane jest dożynkowe święto chleba. Gmina Grabów świętowanie dla ducha rozpoczęła od dziękczynnej mszy świętej w giżyckim kościele. Święto dla ciała odbywało się na placu przy dopiero co wyremontowanej dawnej szkole, która teraz stała się centrum kultury wsi Skrzynki. Władza i starostowie dotarli tam na bryczkach w asyście barwnego korowodu, w którym bardzo wymownie zaprezentowała się najdotkliwiej doświadczona niedawna powodzią wieś Bobrowniki.



Główne uroczystości rozpoczęto odśpiewaniem hymnu chłopskiego, czyli „Roty”, a potem słowami - „jest czas siewu i czas zbioru, czas pracy i czas odpoczynku (...), dzisiejsza uroczystość dowodzi, że zebrano plony i zakończono żniwa” - sołtys wsi Skrzynki Tadeusz Maciejczak powitał wszystkich gości i podziękował rolnikom za trud, życząc jeszcze lepszych zbiorów w roku przyszłym. Danuta Puchala i Sylwester Kuchta, tegoroczni starości,



sobó chlebem ze wszystkimi mieszkańcami gminy. W podzięce za dary ziemi, wspominając trudne żniwa, burmistrz Edmund Gępczyk wyraził wdzięczność tym, którzy przyczynili się do sprawnego zebrania plonów ziemi. Nawigując od słów papieża Jana Pawła II, oddał hołd spracowanym rękom



przekazania wójtowi świeżego chleba przez starostów dożynek, występy artystyczne, koncert Orkiestry Powiatowej, loteria fantowa, turniej wsi, kabaret. Dyplomem uznania oraz kwiatami wyrażono wdzięczność rodzinie państwa



reka Sembercki z Mąkoszyc.

Pani Agnieszka jest absolwentką Politechniki Śląskiej w Gliwicach, wydział matematyczno-fizyczny. Z zawodu nauczyciel matematyki, z zamiłowaniem ekonomista. Wraz z mężem prowadzi fermę drobiu, na 13-hektarowej działce, której większość stanowią zasiewy wykorzystywane do produkcji paszy na użytek własny. Od 5 lat współwłaściciel firmy produkującej opakowania z tektury falistej.

## Polska Nutella

Sezon na śliwki w pełni, a więc można przystąpić do ich przetwarzania. Można z nich zrobić produkt, zbliżony smakiem do popularnej nutelli, choć orzechów w nim nie ma.

Co potrzeba? 2,5kg śliwek węgerek (lub podobnych), 1kg cukru, 1 duży cukier waniliowy i jedno duże (200g) ciemne kakao (lub 2 gorzkie czekolady). Śliwki wypestkować, przetrzeć przez maszynkę, przelżyć do garnka, dodać cukier i smażyć ok. 2 godzin. Następnie dodać kakao i cukier waniliowy, dobrze wymieszać (kakao sypać przez sito). Gotować jeszcze 15 minut. Gorącą masę przelżyć do wypasteryzowanych słoików, odwrócić do góry dnem. Nie trzeba gotować. Koszt ok. 16zł. Śliwkowej nutelli można użyć np. do naleśników.

(rysz)



## PODZIĘKOWANIE

Organizatorzy gminno - parafialnych dożynek w Mąkoszycach serdecznie dziękują p. Bernadecie Kuźma za piękny wystrój kościoła i placu dożynkowego.

Ryszard Pala

# Udoskonalony ideał okno Platinum Evolution<sup>2</sup>

Z Piotrem Komalą, Dyrektorem ds. Rozwoju w firmie OKNOPLAST rozmawia Monika Sosnowska.

- Panie Dyrektoro, OKNOPLAST to firma, która nieustannie dba o wprowadzanie innowacji do swojej oferty. Tym razem również przygotowaliście niespodziankę dla swoich klientów. - Staramy się, aby oferta naszej firmy była jak najbardziej atrakcyjna. Analizujemy potrzeby naszych klientów oraz światowe trendy w stolarce otworowej, jak również nieustannie pracujemy nad nowymi rozwiązaniami. Chcemy w oczach wymagającego klienta być bezdyskusyjnym liderem, którego oferta najlepiej odpowiada jego

potrzebom. Dlatego wprowadzamy na rynek Platinum Evolution<sup>2</sup> - okno, które łączy wyrafinowany design z zaawansowanymi rozwiązaniami energooszczędny. - Platinum Evolution<sup>2</sup> - czym się ono wyróżnia? Sądząc po nazwie, nawiązuje ono do waznego flagowego okna PLATINIUM. - Nowe okno Platinum Evolution<sup>2</sup> to unikalne połączenie wyjątkowej estetyki z energooszczędnością. Nazwa Platinum Evolution<sup>2</sup> nie jest przypadkowa. Nasza nowość stylistycznie nawiązuje do innowacyjnego kształtu okna PLATINIUM, najbardziej utytułowanego i najczęściej nagradzanego okna w Polsce. Unikalność okna zawiera się w niezwyklej formie skrzydła, zaokrąglonej od wewnątrz i zastrzeżonej Wzorem Wspólnotowym, znanej właśnie z okna PLATINIUM. Dodatkowo sześciokomorowy system najwyższej klasy

profilu, „A” znacznie poprawia właściwości cieplne i to aż o 30%. Okno posiada pakiet trzyszybowy o szerokości 36 mm i współczynniku przenikalności cieplnej Ug=0,7, z dwoma komorami wypełnionymi argonem. Pozwala to na osiągnięcie współczynnika izolacyjności cieplnej dla całego okna na poziomie Uw=1,0. W opcji dostępny jest także pakiet szybowy Ug=0,6, który w połączeniu z Termoramą, umożliwia osiągnięcie współczynnika Uw=0,9 dla całego okna. Nasz nowy produkt można także wyposażyć w niewidoczne zawieszki Invisio, które zapewniają większą szczelność, izolacyjność oraz łatwość utrzymania okna w czystości. Platinum Evolution<sup>2</sup> dostępne jest w szerokiej paletce kolorów, w tym drewnopodobnych. - Czyli teraz dzięki nowemu oknu Platinum Evolution<sup>2</sup> klienci mogą jednocześnie cieszyć się pięknym wnętrzem oraz mniejszymi rachunkami za ogrzewanie. - Myślę, że klienci docenią nasze nowe okno, które jest połączeniem piękna z termoizolacją, jak również gwarantuje komfort i bezpieczeństwo użytkowania przez długie lata. Wyjątkowe właściwości Platinum Evolution<sup>2</sup>, zostały już dostrzeżone przez niezależnych ekspertów, którzy wyróżnili je godłem Teraz Polska. W tegorocznej edycji tego prestiżowego konkursu, uhonorowano nim zaledwie 13 produktów z różnych branż, co świadczy o randze konkursu oraz niezwykle wysokim poziomie i wymaganiom stawianym przez Kapitułę konkursu Teraz Polska. - Należy również wspomnieć o licznych nagrodach, jakie otrzymał OKNOPLAST jako firma. Jesteście marką, która cieszy się dużym zaufaniem wśród konsumentów. - Doradztwo i dbałość o klienta na każdym etapie procesu zakupu to wyróżnik OKNOPLAST. Dokładamy wszelkich starań, aby zadowolenie kupującego z obsługi, doradztwa, a w konsekwencji również z posiadanych okien, było jak najwyższe. Duże zaufanie klientów potwierdza fakt, że ponad



OKNA z Krakowa zobaczysz różnicę

www.oknoplast.com.pl 0801 14 00 00

Gemi

OSTRZESZÓW ul. Kolejowa 20 tel. 62/ 586 00 05

polskiego rolnika, ręką, które oprócz pracy na roli zawsze były gotowe tej ziemi strzec i bronić. Wyraził też nadzieję, że rok przyszły będzie kaskawszy i obfitszy, przyskakając plon pracy wszystkich ludzi dzieł sprawiedliwie.

Na dożynkach były aż dwa wieńce, jeden - wykonany przez gospodynię z miejscowości Skrzynki i Zawady, drugi - przywioziony przez delegację z partnerskiej,



niemieckiej gminy Emlichheim. Tamtejszy burmistrz, zabierając głos, z podziwem wyrażał się o naszym hucznie obchodzonym święcie plonów, bo, jak mówił, u nich święto plonów obchodzi się na początku października i jest ono o wiele skromniejsze. Goście, chcąc podziękować za bardzo miłe przyjęcie, ofiarowali



gospodarzom dożynek sześć koszyków ich regionalnych specjal. Muzycznie dożynki uświetniała kapela „Pleszowiki” i grabowski chór „Harmonia”, który, wspiewając przetożne przyspiewki, rozpoczął koncert życzeń kierowany do władz. Rolników zabawiali też, śpiewem i recytacją wierszy, dzieci ze świetlicy środowiskowej oraz młodzieżowa grupa muzyczna Big Band. Jednak

Jan Jangas

## PODZIĘKOWANIE

Organizatorzy dożynek gminnych, które odbyły się 29 sierpnia 2010r. w miejscowości Skrzynki serdecznie dziękują wszystkim osobom i instytucjom, które wniosły swój wkład finansowy i rzeczowy w ich zorganizowanie. A w szczególności:

- 1. Firmie GEN GAZ Energia S.A.
- 2. Grabowski Firmie Montażowej - GFM ustawienie namiotu głównego.
- 3. Firmie PLETAC - ustawienie sceny.
- 4. Dyrekcji Dom Pomocy Społecznej w Marszałkach za ustawienie namiotów bocznych.
- 5. Firmie KAN-WOD Ostrów Wlkp.
- 6. Piekarni Pana Jana Mosia.
- 7. Firmie Stek - Pol Państwa Stępniewiczów.
- 8. Piekarni Państwa Agnieszki i Zbigniewa Batógów.
- 9. Masarni Pana Pawła Luczaka z Książenica.
- 10. Rejonowemu Bankowi Spółdzielczemu w Lututowie.
- 11. Zakładom Usług Technicznych - Pana Czesława Kubosia.
- 12. Firmie EKO REGION z Belchatowa.
- 13. Firmie AZBUD Panów Arkadiusza Tomczyka i Zbigniewa Jangasa za pokaz fajerków.
- 14. Wielkopolskiej Wytwórnia Żywności „Profil” w Grabowie nad Prosną.

Jesteśmy wdzięczni firmom i osobom, które wsparły loterię fantową. Rada Sołecka wsi Skrzynki

Dowodem potwierdzającym i upamiętniającym tamte tragiczne wydarzenia jest obelisk, ustawiony w lesie pomiędzy miejscowościami Kraszewice - Spole, gdzie na pamiętkowej tablicy napisano: „W tym miejscu 7. 9. 1944 r. polsko - radziecka grupa desantowa, wydostając się z okradania, stoczyła bój z hitlerowską żandarmerią. Bohaterską śmiercią poległ: radiotelegrafista Masza, zwiadowca Mitka. Cześć ich pamięci. Harcerstwo i społeczeństwo w Klonie. 9. 5. 1968r.”

„Edward Feja ps. „Zbyszek” pochodził z Zamościa, podczas okupacji pracował jako konduktor na kolei „Ostbahn”. W marcu 1944 roku, kiedy znajdował się w pociągu jadącym na trasie Zamość - Włodzimierz Wołyński, skład ten wraz z podróznymi i konduktorami został wzięty przez Sowietów do niewoli. Wtedy młody, 19-letni polski kolejarz, nie spodziewał się zupełnie, że wkrótce, jako spadochroniarz - zwiadowca trafi do Wielkopolski, na terytorium wcielone do Rzeszy”.

Tak zaczyna się opowieść o losach zwiadowczej grupy, opowiedzianej piórem Tomasza Grzelaka na łamach militarnego magazynu „Komandos” w grudniu 2009r. Po dostaniu się do miejsckiej niewoli i pobycie w Korostyniu, Edwardowi Fei zaproponowano służbę w mieszanej grupie spadochroniarzy - zwiadowców, na co się zgodził. Pierwszym ich zadaniem było rozpoznanie zaplecza wojsk niemieckich w rejonie Zamościa i Biłgoraja. Tam był uczestnikiem bitwy partyzanckiej w Puszczy Solskiej, a po wydosianiu się z oblavy, udało mu się odwieźć rodziców w Zamościu. Następnie został skierowany do Brzeźcia nad Bugiem i nowo formowanego zespołu spadochroniarzy.

W artykule zamieszczony w „Koman-dosie” nie ma wzmianki o tym, co dalej stało się z ciałami zwiadowcy i radiotelegrafisty. Reszta grupy rozprzerchla się pod lasach i od tej pory każdy musiał radzić

niedaleko Doruchowa. Skoki spadochronowe w nocy, na nieznanym i wroga terenie, do łatwych nie należą, i nie dla wszystkich skończyły się pomyślnie. Dowódca grupy był mocno poturbowany, bo wylądował na drzewie i musiał odciąć się od spadochronu, zaś radiotelegrafista została ranna w nogę. W uszkodzonym plecaku dowódcy brakowało amunicji i papierosów. Po wylądowaniu, trzech zwiadowców, w tym Feja, udało się do zabudowań folwarcznych Oświecimia, aby zorientować się w sytuacji. Rozmawiając z panią Mahoń, dowiedzieli się, że okoliczne wsie są pozbawione młodych ludzi, których Niemcy zapędzili do robót przy budowaniu fortyfikacji na wschód od Wielunia, na linii Warty. Zwiadowcy zrozumieli, że o zdobywaniu infor-

przekazywano do sztabu. Mimo podejmowanych środków ostrożności, Niemcy wkrótce zorientowali się, że na tym terenie działają sowieccy spadochroniarze, gdyż na lesnych drogach pozostawały ślady butów z protektorowaną kółkami podszewą, niespotykana do tej pory w tych okolicach. W terenie zaczęło krążyć coraz więcej poprzebieranych niemieckich żandarmerii i zwiadowca grupa, nie mogąc nikomu ufać, miała coraz mniejsze i ciśniejsze pole działania.

7 września 1944r. okazał się początkiem dramatu zwiadowców. Nikt, nawet zwerbowani do współpracy, nie zorientowali się, że faszysty zgromadzili policję i wojsko, rozpoczynając oblavy na spadochroniarzy. Patrol wysłany do lasu,



wdał się w strzelaninę z pełniącym wartość 27-letnim Rosjaninem Wasilijem Barabii-nem. Spadochroniarze rozpoczęli likwidację lesnego obozu. Hitlerowcy, strzelając z moździerzy, spowodowali pożar lasu, co stało się po części przydatne, gdyż dym częściowo krył odwrot grupy, która, uciekając, spychana była ku drodze Kraszewice - Wegłowice (Trakt Wieluński). Chcąc wydosnąć się z pułapki, musieli przedostać się przez drogę, a tam czekali na nich Niemcy, uzbrojeni w karabiny maszynowe. Na końcu przedzierającego się oddziału z radiostacją biegł dwudziestoletni Białorusin Dymitr Borisenko. Został on ciężko ranny, stracił przytomność. „Masza” wróciła, by udzielić mu pomocy. Nie mogąc unieść nieprzytomnego kolegi i widząc, że zostają otoczona przez wroga, strzałami dobiła Borisenkę, zniszczyła radiostację i, aby nie wpaść w ręce wroga - strzeliła do siebie. Niemcy wściekli, że nie udało im się złapać nikogo żywego, wylądowując złość, obdarli zwłoki z ubrań i powlekli kilka kilometrów lasem. Tak zakończyła swoje młodość, zaledwie 19-letnie życie, Maria Andrejewa Krijukowa.

W artykule zamieszczony w „Koman-dosie” nie ma wzmianki o tym, co dalej stało się z ciałami zwiadowcy i radiotelegrafisty. Reszta grupy rozprzerchla się pod lasach i od tej pory każdy musiał radzić

sobie sam. Edward Feja trafił do oddziału AK por. Dydka. Brał udział w akcji odbicia z aresztu w Klonowej Mariana Zablockiego oraz w akcji zdobywania broni i żywności w folwarku w Brzeźnach. Końca wojny doznał, ukrywając się wśród uciekinierów, i, jak wspominał - przez pomoc mu Armia Krajowa, jej ofiarni członkowie z Łódzko - krajeńskiego pogranicza.

Zaciekawiony tym, co naprawdę stało się z ciałami Mitki i Maszy, udało mi się w tamte strony, licząc na to, że spotkam kogoś, kto jeszcze pamięta tamte wydarzenia.

Przemierzając okoliczne wioski dowiedziałem się, że do strzelaniny, przez którą musiała odebrać sobie życie radiotelegrafista, doszło, kiedy zwiadowca grupa

stacjonowała w pobliżu gajówki Smolarnia koło wsi Spole. Ciała zabitych zostały pochowane w niedalekiej odległości od dzisiejszego obelisku, a po zakończeniu wojny ekshumowane i przewiezione na cmentarz do Wielunia. Przez długi czas w lesie, gdzie zginęli, stał brzozywy krzyż, a w 1966 roku bliżej drogi postawiono obelisk z tablicą pamiątkową, przypominającą tamtą tragedię.

Chcąc mieć pewność, że naprawdę tak było, wraz z redakcyjnym kolegą Robertem udało mi się na cmentarz do Wielunia. Tam udało nam się odszukać grób radiotelegrafisty Maszy. Na tablicy nagrobnej widnieje napis: MARIA ANDREJEWNA KRJUKOWA, LAT 19, członek polsko - radzieckiego desantu zwiadowczego, zrzuconego 22 sierpnia 1944 roku w pobliżu wsi Fuluszka nad Prosną. Poległa bohaterką śmiercią 7 września 1944 roku w walce z hitlerowcami. Cześć jej pamięci. Borisenko najprawdopodobniej został pochowany w zbiorowej mogile Armii Czerwonej.

Tak zakończyła się historia zwiadowczej grupy desantowej. Dawniej, w dni związane ze szczególną pamięcią o wojnie i tamtej tragedii, okoliczni harcerze przy obelisku pełnił warty, dbając o to miejsce. Teraz jakby troszkę o tym zapomniano. Patrząc na tę historię, zastanawiam się, dlaczego do tej pory okoliczne gminy,



a tym bardziej miasto powiatowe jakoś okazały nie upamiętnić tamtej bohaterkiej śmierci. Może dlatego, że dziś obwinia się armię radziecką o to, że przywlokła socjalizm do Polski. A przecież to decyzje jałtańskie oddały los Europy Środkowo-wschodniej w ręce Stalina. Wątpię, aby 19-letnia, pochodząca z polskiej rodziny, radiotelegrafistka, skakała ze spadochronem, a potem zginęła na naszej ziemi tylko po to, aby krzewić w Polsce socjalizm. Może warto wspomnieć urazy i dla pamięci o tamtych wydarzeniach nazwać imieniem Krijukowej jakąś główną ulicę lub nawet sam Trakt Wieluński, przy którym wraz z kolegą zginęła, walcząc dla nas. Przecież to tak niewiele, a wyraziście niż obelisk przy nieprzejętym trakcie, o którym nie wiesz wiesz. Wydaje mi się, że historyczna rekonstrukcja tamtych wydarzeń byłaby naj lepszym sposobem na przypomnienie i opowiedzenie młodzieży o tym, co przed laty działo się dla nas na naszym terenie. Przecież bohaterem II wojny światowej jesteśmy winni pamięć o nich.

Jan Jangas